Nr. 15. Czwartek 19. Stycznia 1865. Rok IV.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 5 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę biuro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Obecne położenie.

Encyklika papiezka, zamiast poruszyć ludy katolickie przeciwko nieprzyjaciołom świeckiej władzy papieztwa, wywołuje spory między samem duchowieństwem katolickiem. Francuskie duchowieństwo podzieliło się na dwa obozy. Jedni biskupi, pomimo zakazu rządowego, ogłaszają encyklikę, albo protestują przeciw samowolności rządowej; drudzy nietylko zastósowują się do zakazu rządowego, lecz przesyłają nawet do Rzymu listy z ubolewaniem, iż treść encykliki dała powód do sporów między duchowieństwem a rządem, stolicą apostolską a cesarzem. Minister francuski wzbrania duchowieństwu ogłoszenia spisu ośmdziesięciu błędów, zawartych w syllabusie, a kardynał Antonelli wzbrania ogłoszenia tegoż samego spisu w urzędowym dzienniku rzymskim. Widząc, jakie wrażenie sprawiła encyklika, trzynastu kardynałów oświadcza się przeciw jej dążności, a gabinet papiezki posłom obcym wyjaśnia, iż zasady, głoszone w encyklice, nie naruszają w niczem istniejących konkordatów, choćby te na odmiennych opierały się podstawach. Potępienie udzielności narodowej i zasady powszechnego głosowania ma się odnosić jedynie do papiezkich posiadłości, które na tej podstawie wydarto papieżowi, ale nie do Francji lub innych narodów. Zresztą zdania syllabusa tylko w sumieniu katolickiem mają być potępione, a stolica apostolska nie wzywa do czynnego tych błędów zgniecenia w życiu społecznem i państwowem.

Z drugiej strony cesarz Napoleon, nie chcąc wywoływać agitacji religijnej, mogącej posłużyć jego nieprzyjaciołom do politycznych przeciw niemu przymierzy i zamachów, każe wprawdzie pozywać biskupów, zakaz rządowy przekraczających, przed radę stanu, ale zarazem oświadcza w Rzymie, iż ani encyklika, ani postępowanie biskupów stosunku jego do stolicy apostolskiej nie naruszy. Z obu więc stron widoczna jest obawa przed ostatecznością, widoczne wahanie się i miarkowanie swych kroków. Gabinet papiezki widzi, że jeszcze nie dojrzały plany przymierza świętego, i nie ma jeszcze zupełnej pewności, iż rychło dojrzeją, więc trzeba mu zwlekać, a unikać aby już teraz przyszło do zerwania z Francją; gabinet paryzki zaś, widząc przygotowujące się przymierze między reakcją religijną a polityczną, nie chce stanowczem wystąpieniem przyspieszać starcia z religijną reakcją, aby nie podać tym sposobem przeciw sobie broni politycznej.

Jaki obrót weźmie sprawa encykliki: czyli przejdzie bez skutków ważniejszych, zyskawszy jedynie chwilowo rozgłosu, czyli też stanie się dźwignią blizkich lub dalszych wypadków, — to mniej już zależeć będzie od samej stolicy papiezkiej. Jeżeli przyjdzie do skutku porozumienie i przymierze ścisłe między Prusami i Austrją w sprawie niemieckiej i włoskiej, to i Moskwa do tego przymierza przystąpi. Wtedy gabinet papiezki wystąpiłby stanowczo, mając się na czem oprzeć i ufny w bliską pomoc.

Do porozumienia zupełnego między Austrją i Prusami dotąd jeszcze przyjść nie miało. Podróż księcia Karola Frydryka ma je dopiero sprowadzić, a raczej ma przyłożyć pieczęć ostatnią do ugody. Wcielenie całej Austrji do Związku niemieckiego, lub uchwała związkowa Rzeszy, iż przy każdym ataku na nieniemiecką część Austrji cała Rzesza wystąpi do obrony, ma być obok cłowych i handlowych korzyści, odpowiedniem wynagrodzeniem Austrji za przelanie swych od Danii nabytych praw do księztw Zaelbiańskich na Prusy. Lecz jedno i drugie zmieniłoby zupełnie stosunki międzynarodowe europejskie wbrew istniejącym traktatom. Więc gdyby na tej podstawie stanęło porozumienie i przymierze, uważać by je można za rękawicę, rzuconą mocarstwom zachodnim, a osobliwie Francji i Włochom. Czy w wiedeńskim gabinecie istnieją podobne zamiary, czas bliski okaże.

Przegląd polityczny.

Austrja. Werbunki do wojska meksykańskiego pozwolił Najj. Pan przedłużyć do d. 15. lutego. Transport ochotników, który już odpłynął z Tryestu i niedawno temu minął Gibraltar, musiał tam zostawić prowadzone działa i resztę broni, ażeby nie wpadły w ręce korsarzy juarystowskich, wyprawianych z portów Stanów Północnych. Zdaje się więc, że ochotnicy nie będą mogli pojść zaraz po wylądowaniu przeciw oddziałom Juareza.

Wydział finansowy pracuje gorliwie; gdzie nie obcina preliminarza rządowego, tam oświadcza, iż czyni to tylko w nadziei, że budżet cały będzie przeprowadzony na podstawie wyrównania przychodów z rozchodami.

Posiedzenie 20. **Izby posłów** d. 16. stycznia. Na ławie ministrów znajdują się panowie Schmerling, Plener, Lasser, Mecsery, Hein, Salzmann radca sekcyjny w ministerstwie skarbu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału Izby o drugim rocznym raporcie komisji kontrolującej długi państwa. Sprawozdawca dr. Brestl odczytuje operat, zawierający 19 punktów krytycznych, z których jedne traktując o metodzie robienia półrocznych sprawozdań i wykazów o długach państwa, zostają po prostu do wiadomości przyjęte. Punkt czwarty mówi o pożyczce zaciągniętej w roku 1864 na podstawie przyzwolonego na ten rok w sumie 109,279.309 złr. kredytu. Pożyczka ta jak wiadomo nie udała się, gdyż subskrybowano tylko niespełna 40 milionów. Komisja kontroli długów nazwała ten rezultat niezadowalającym. Komisja zaś Izby oświadcza, iż jest z niego zadowolona. I nad tem wywiązuje się dłuższa rozprawa. Winterstein broni komisji długów, przytaczając, że wszystkie uchwały po sumiennem roztrząśnieniu rzeczy zapadały najczęściej jednogłośnie. To samo twierdzi Herbst, uderzając na manipulacje ministerstwa przy zaciąganiu tejże pożyczki. Dowodzi, że winą nieudania się tej pożyczki jest przepełnienie targowicy pieniężnej papierami rozmaitego rodzaju, czemu po największej części winno ministerstwo, nie pamiętające o tem, aby przywrócić porządek w skarbie publicznym i równowagę wydatków z dochodami. Cupr z Czech krytykuje zewnętrzną formę papierów tej pożyczki, niejasną stylizację, tudzież bałamutne numerowanie losów, które prowadzi do podwójnych serji. Za wzór papierów pożyczkowych stawia papiery amerykańskie. Taschek przyznaje wadliwą i niedoskonałą pod względem typograficznym formę tych papierów, lecz przeczy, aby to mogło było wpłynąć na kurs ich (czego poprzednio nikt nie twierdził, bo chodziło tylko o szczupłość subskrypcji, a nie o kurs subskrybowanych sum; p. r.) albowiem kurs został ustanowiony, nim jeszcze obligacje zostały wygotowane w drukarni rządowej. Domaga się, aby blankiety w korekcie zawczasu były przysyłane do komisji długów, celem możebnych poprawek. Sprawozdawca Brestl usiłuje zbić wszystkie te zarzuty dość nieszczęśliwie. Minister Plener zabiera głos we własnej obronie. Powiada, że w ustawie, dozwalającej mu zaciągnięcia kredytu na rok 1864 zostawioną była zupełna swoboda co do sposobu zaciągnięcia pożyczki, „pod warunkami ile możności najmniej obciążającemi skarb.“ Komisja więc długów nie ma prawa wdawać się teraz w krytykę, chyba że aż ministerjum złoży sprawę z rachunków roku 1864. Przyznaje w końcu niedokładność roboty na papierach, ale usprawiedliwia to krótkością czasu. Winterstein waruje prawo komisji kontrolującej, i dowodzi odczytanemi paragrafami, że komisja ta nie przekroczyła swej kompetencji, gdyż raz §5. ustawy (o urządzeniu komisji kontrolującej) powiada wyraźnie: „przedmiotem kontroli są wszystkie długi,“ a §. 14: „komisja ma, ilekroć uzna za dobre, a przynajmniej raz do roku o spostrzeżeniach swych złożyć sprawę Izbie, i porobić stosowne wnioski.“ Taschek, który wraz z Wintersteinem jest członkiem komisji kontrolującej długi państwa, broni także kompetencji tejże, i nadmienia, że w razie, jeźliby minister zaprzeczał dłużej tej kompetencji, natenczas może się stać, że klauzula w ustawach pożyczkowych: minister może — zaciągnąć pożyczkę, „pod warunkami ile możności nie uciążliwemi dla skarbu“ jako nadająca ministrowi swobodę, na którą tenże właśnie się powołuje, będzie skasowaną. Po tej debacie Izba przyjmuje nie tylko punkt 4. tj., że połowiczny rezultat pożyczki z r. 1864 uważa za zadawalający, lecz i resztę punktów, tyczących się wyłącznie bliższej manipulacji w sprawach bądź zaciągania długów, bądź kontraktowania ich. Z żądań tych pokazuje się, że dotąd jeszcze prawie nic nie uczyniono, coby dawało dokładny przegląd długów państwa austrjackiego. Komisja długów wnosi między innemi, aby założono w tym celu raz na zawsze księgę główną dla długów państwa. Myśmy sądzili, że już dawno coś podobnego istnieje.

Drugim przedmiotem sporu była skarga komisji kontrolowej, iż minister w końcu r. 1863 i na początku 1864 zaciągnął bez wiedzy i kontrasygnatury (na obligacjach) komisji rodzaj pożyczki na trzy miliony funtów szterlingów i dopiero w marcu r. 1864 dał o niej znać komisji. Komisja kontrolowa, za nią wydział Izby przez usta Brestla domaga się nagany zato na ministerstwo, gdyż tym sposobem uniemożebnia się kontrola.

P. Plener broniąc się od zarzutu, przytacza, iż owe 3 miliony ft. szt. nie były osobną pożyczką, lecz tylko interesem zaliczkowym na konto pożyczki, uchwalonej przez Izbę; nie czuł się więc obowiązanym przedkładać komisji kontrolowej do kontrasygnaty obligacyj tego interesu zaliczkowego, tem bardziej, że obligacje te nie były drukowane jak wszystkie inne, lecz wyglądały na kształt listów zwykłej korespondencji z domami bankierskiemi. Dał zaś dopiero w marcu znać dla tego, bo wtenczas zaciągniętą została pożyczka, na której konto robił się ów interes zaliczkowy. Taschek, Herbst i sprawozdawca Brestl sprzeciwiają się tej argumentacji p. ministra, który czyniąc różnicę między pisanemi a drukowanemi obligacjami, bardzo niebezpieczną dla wszelkiej kontroli stawia teorję. Właśnie robienie takich długów bieżących (schwebende) jest o wiele groźniejsze dla państwa niżeli dług funduszowy i wymaga jeszcze sprężystszej kontroli. Izba zgadza się z tem i oświadcza, że za późne uwiadomienie komisji kontrolowej ze strony ministra o tym interesie zaliczkowym, nie było w porządku.

Z porządku przyszła mowa na losy szpitalne czyli Rudolfa, które w roku zeszłym zostały wydane w sumie 2 milionów złr. także bez wiedzy komisji kontrolowej, lecz pod wyraźną gwarancją rządu. Na obligacjach czyli losach stoi wyraźna klauzula: ministerjum stanu stara się i ręczy za to, że wszystkie raty tej pożyczki będą płacone z majątku funduszu szpitalnego, z dochodów ogólnego zarządu szpitalów w Wiedniu, a w razie potrzeby i z innych środków. Te inne środki są niczem innem, jak tylko skarbem publicznym, a tym rozporządzać rząd nie ma prawa bez komisji kontrolowej. Na zaciągnienie tej pożyczki zastawił rząd obszar gruntów przeznaczonych na rozszerzenie miasta Wiednia, komisja kontrolowa długów nazwała całe postępowanie sprzecznem z konstytucją. Wydział Izby złagodził to, uwolnił ministerstwo od zarzutu niedotrzymania konstytucji, lecz nie może się zgodzić na zastawianie gruntów rzeczonych, i uważa za rzecz ubolewania godną, że klauzulę na losach stylizowano tak, iż w publiczności powstało mniemanie że rząd gwarantuje tę pożyczkę. Herbst, Tinti, Brinz, Berger, Mühlfeld, Szindler powiedzieli wiele przykrych rzeczy ministerstwu. Minister Lasser broniąc go zaprzeczył Izbie prawa do mieszania się w tę pożyczkę. Głos jego wydawał się jakby pochodzący z grona ministerjum pruskiego. Przy głosowaniu upadł zarzut o zastawieniu gruntów, a w miejsce drugiego wniosku o ubolewaniu nad stylizacją losów, przyjęto na wniosek Szindlera deklarację, że „zobowiązanie wzięte przez rząd co do losów Rudolfa jest wobec skarbu bezskuteczne.“

Następne posiedzenie we czwartek. Na porządku dziennym dalsze rozprawy nad wnioskami komisji kontrolującej długi państwa.

Prusy. Podana wczoraj przemowa prezesa Izby posłów p. Grabowa, nabiera tem większej wagi, że Grabow ogromną większością był wybrany; rywal jego, były minister finansów, von der Heydt, otrzymał tylko 31 głosów. Charakterystycznym jest także wybór pana Unruh na wiceprezesa; dzienniki junkierskie i rządowe nazywają go wręcz rewolucjonistą. Czy przyjdzie do obrad budżetowych, dotychczas jest rzeczą wątpliwą; Izba ma w większości swojej żądać, aby ministerjum oświadczyło się poprzód co do sprawy budżetowej i uznało prawo Izby; a trudno aby ministerjum to uczyniło, i zdaje się, że da odpowiedź wymijającą.

Francja. Artykuły w sprawie encykliki sypią się jedne po drugich podobne sobie; można powiedzieć to samo o dziennikach, jak i o listach i przemowach biskupów. Agitacji nie zmniejsza ta monotonność, owszem powiększa ją. Rząd, który prefektom i innym organom polecił badać, jakie wrażenie wywołała w kraju encyklika, otrzymuje wiadomości, iż bardzo złe. Zdaje się jednak, jakoby rząd znowu chciał na przyjaźniejszą duchowieństwu wstąpić drogę, przynajmniej dziennik *la France* uderza na organiczne prawa i żąda ich zmiany, w odnoszeniu się do kościoła i duchowieństwa.

W pałacu arcybiskupa paryzkiego odbył się podczas przyjęcia noworocznego rodzaj antiultramontańskiej demonstracji, o której dopiero teraz się dowiadujemy. Księża przybyli winszować arcybiskupowi i podzielili się na kilka grup, każda z osobnym mowcą na czele. Jeden z tych mowców zwrócił uwagę arcybiskupa na niebezpieczeństwa, grożące kościołowi. „Czasy, w których żyjemy, mówił tenże, są pełne niebezpieczeństw dla gorliwych katolików. Papież pozostawiony łupieżcom, jego nauki spotwarzają filozoficzni niewierni publicyści a ministerjalne instrukcje potępiają je. Nasi nieprzyjaciele rzucili się na nas, a niedaleka jest chwila doświadczeń, w której ofierność kapłana wznieść się musi do męczeństwa.“ — „Uspokój się pan, miał odpowiedzieć arcybiskup, bezbożność naszej epoki nie jest tak wielką, jak ją wystawiłeś w obawie. Nikt nie żąda męczeństwa i od najmniejszego z pomiędzy nas. Nie nadszedł jeszcze dzień religijnych prześladowań. Ukoj pan swoje obawy. Jeżeliby czasy miały być nielitościwemi a życie duchownego stać się ofiarą ślepych namiętności, to możesz być pewnym, że ja tak jak i pan nie ulękniemy się tych ofiar. Lecz, Bogu dzięki, jeszcze nie przyszło do tego; ażeby w spokoju żyć, nie mamy nic innego do czynienia, jak z roztropnością pielęgnować nasze owieczki, prowadzić je ścieżką religii, nie zajmując się wcale wzburzającemi kwestjami polityki.“ Większość obecnych księży po tej przemowie złożyła życzenia arcybiskupowi. W Tuilerjach wywarło bardzo korzystne wrażenie to wystąpienie arcybiskupa.

Zresztą ciągle trwają demonstracje. Tak przedostatniej niedzieli arcybiskup Besançonu odczytał encyklikę z kazalnicy. Biskup z Laval ograniczył się na udzieleniu swym duchownym listu, który wystósował do ministra oświaty. „Wolałbym natychmiast umrzeć, powiada w swym liście do ministra, niżeli doczekać się, jak rząd świecki w tak uroczysty sposób potępił dokument dworu papiezkiego.“ Donosi zarazem ministrowi, iż on, kiedy encyklikę zakazano, i jubileuszu ogłaszać nie będzie. Biskup z Belley objawia swe zdanie w liście pasterskim, w którym ogłasza jubileusz i zastrzega, iż wróci później i do encykliki. Rząd zdaje się być w przykrem położeniu. Tymczasem pozwala na różne odczyty; i tak p. Beauvaletowi pozwolił odczytywać dzieła Wiktora Hugo, jak *Le roi s'amuse*, *Treboulet* i t. p. i *Kaligulę* A. Dumasa, chociaż je zakazano przedstawiać na scenie od r. 1852. Jeszcze więcej uwagi godnem jest, że Fouquierowi, jednemu z redaktorów *Courrier du Dimanche*, który chce rozprawiać o książkach, traktujących życie Jezusa, pozwolono także mieć odczyty.

„Stosunki są tu tak dziwne, pisze korespondent *Gazety Kolońskiej*, iż wcale nie sprawia to żadnego wrażenia, że Emil Olivier był na obiedzie u ministra oświaty, a Mac-Mahon otrzymał polecenie, ażeby udał się do Algierji z poleceniem zagarnięcia Tunetu pod protektorat francuzki.“ W ostatnią wiadomość trudno jeszcze uwierzyć.

O powstaniu encykliki następujące daje *Patrie* wyjaśnienia, mające pochodzić ze źródeł włoskich: „Pracę nad sylabusem rozpoczęto przed trzema laty w kolegium jezuickiem w Rzymie i szybko ją skończono. Kilkakrotnie zamierzano ją ogłosić, ale w formie czysto duchownej, a przezorniejsze stronnictwo w świętem kolegium i na dworze papiezkim, odradzało jej ogłoszenia. Gdy Renana *Życie Jezusa* zwróciło powszechną uwagę, postanowiono ogłosić syllabus, lecz znowu zaniechano zamiaru, ażeby dziełu Renana nie nadać większego znaczenia. Nastąpiła konwencja wrześniowa, a stronnictwo Merodego, popierane przez jezuitów, nakłoniło papieża do energicznego kroku, do którego najstosowniejszym wydawał się wypracowany przez jezuitę Peronne syllabus. Ogłoszenie encykliki z sylabusem nastąpiło tak nagle, iż było to niespodzianką nawet dla najznakomitszych członków świętego kolegium.“

Włochy. Protesta biskupów przeciw poborowi kleryków do wojska, poskutkowały o tyle, że ministerjum dało klerykom, którzy do dawnych klas rekrutacyjnych aż do r. 1861 należą, a jeszcze żadnych ślubów duchownych nie złożyli, nowy termin do ich złożenia. Natomiast żąda minister oświecenia, aby trudniących się szkołami ludowemi braci ignorantów (frati ignorantelli) zupełnie z Włoch wygnano.

Rząd włoski ma wkrótce urzędownie zawiadomić wszystkie poselstwa o przeniesieniu stolicy do Florencji. Wprawi to w przykre położenie gabinety, które z rządem włoskim nie zerwały ale i nie uznały królestwa Włoskiego. Dyplomaci ich lub ajenci konzularni byli tu jakby zapomnieni na swych posadach, stosunek jednakże zmieni się, gdy pójdą za królem do nowej stolicy.

Członkowie komisji, która ma badać wniosek do ustawy ministra sprawiedliwości Vacca, są w większości za zupełnem zniesieniem klasztorów. Komisja zaproponuje ażeby z funduszu za sprzedać się mające dobra klasztorne, usta-

nowić fundację na korzyść oświaty, zamiast wpisywać kapitały te do budżetu.

Agitacja za zniesieniem kary śmierci trwa ciągle. Garibaldi napisał do prezydującego mityngu w Brescji następujący list: „I ja sądzę, że człowiek nie ma prawa zabijać sobie równego, chyba we własnej obronie, jestem więc z panem za zniesieniem kary śmierci. Kaprera d. 2. stycznia. J. Garibaldi."

Grecja. *Patrie* donosi, że mocarstwa opiekuńcze, które jeszcze z pożyczki z roku 1832 mają do Grecji pretensje o procenta, na posiedzeniu reprezentantów swoich w Londynie uchwaliły, poczekać rządom króla Jerzego cztery lata te procenta. Zdaje się, że mocarstwa całkiem te pretensje swoje do Grecji upuszczą.

Turcja. *Memorial diplomatique* mówi o nocie, którą Aali Basza do reprezentantów mocarstw zagranicznych w Konstantynopolu pod d. 20. grudnia miał wystosować. W nocie tej jest mowa o krwawych wypadkach w Libanie w 1860 r., o usiłowaniach Porty gwoli ukarania winnych, wynagrodzenia poszkodowanych i powrócenia spokojności, i w końcu wyraża zdanie, iż nadszedł czas udzielenia amnestji tym, co w więzieniu są osadzeni lub z kraju wygnani. Porta wszelako chciałaby usłyszeć pod tym względem zdanie mocarstw, mających udział w konwencji z dnia 9. czerwca 1860 r. Porcie przedewszystkiem na tem zależeć ma, ażeby pozycja znanego przywódzcy Maronitów, Józefa Karama uregulowana została.

Noty austrjacko-pruskie. Przed kilku dniami podaliśmy podług korespondencji z Frankfurtu w *Augs. Allg. Ztg.* treść depeszy austrjackiej do gabinetu berlińskiego. Czy treść ta nie jest zmyśloną, trudno się jeszcze dowiedzieć; na pewniejszych podstawach zdaje się spoczywać doniesienie *Pressy* wiedeńskiej o dwóch równoczesnych notach pruskich z d. 13. z. m. i o dwóch na nie odpowiedziach austrjackich z d. 21. z. m., austrjacka bowiem półurzędowa *Gen. Cor.* jak i pruska *Nordd. Allg. Ztg.* piszą o tem doniesieniu *Pressy*, że tylko przez przeniewierstwo urzędowe dostać się mogło na widok publiczny i zarzucają mu zresztą tylko, że nie jest całkiem dokładne, i dla tego też Prusom nieprzyjazne. *Neuefr. Presse* także zarzuca mu niejaką niedokładność, tak np. nie ma być w depeszy pruskiej ustępu, iż „przyłączenie księztw do Prus sprzyjałoby nadzwyczajnie interesom Niemiec, a nie byłoby sprzecznem z interesem Austrji," ale: „należy oraz stwierdzić, iż opinia publiczna w księztwach samych okazuje się przychylniejszą ściślejszemu związkowi z Prusami."

Baierische Ztg. donosi, że austr. minister policji br. Mecsery przyrzekł 1.000 złr. a. w. nagrody za odkrycie, kto to udzielił *Pressie* tych wiadomości o depeszach austrjacko-pruskich.

Wspomniane doniesienie *Pressy* z d. 14. opiewa:

„Jesteśmy dziś w stanie podać bliższe szczegóły o tylekroć teraz wspominanych depeszach pruskich, a względnie austrjackich, z dnia 13 i 21 grudnia r. z. Pod pierwszą datą przesłał p. Bismark do p. Ladenberga, pruskiego pełnomocnika w Wiedniu, dwie poufne depesze, z których jedna o postępowaniu przy zniesieniu egzekucji związkowej w księztwach, a druga o stanowisku Prus względem kwestji następstwa w księztwach z wielką jasnością a małym praktycznym skutkiem traktuje.

„Pierwsza depesza stawia sobie za zadanie dowieść, iż przy uchyleniu egzekucji związkowej Austrja wcale żadnych Prusom nie poczyniła koncesyj, iż Prusy to były, które przy tej sposobności złożyły dowody umiarkowania i panowania nad sobą, których im jak spodziewać się należy, nie zapomniano. W toku dowodzenia przybiera pan Bismark ton serdeczniejszy, i nie waha się oświadczyć, iż w walce jego przeciw państwom średnim przewodniczy mu ta mianowicie zasada, iż Prusy nie mogą przykładać wagi do życzeń owych rządów, które w postanowieniach swych podają się wpływowi reprezentacyj krajowych, lub stowarzyszeń politycznych. *Jest to parlamentaryzm, jest to pierwiastek rewolucyjny, który w wybrykach państw średnich on pokonywa*, tak jak i w Prusiech wydał mu wojnę.

„Obszerniej wynurza się p. Bismark w drugim dokumencie z dnia 13 grudnia. W praktycznym wyniku dochodzi on wprawdzie do smutnego zwierzenia, iż zalecił ministrom wojny i handlu sformułowanie warunków, pod którymi Prusy bez niebezpieczeństwa dla swojej potęgi i dla interesów Niemiec mogłyby uznać niepodległość księztw, i że uwiadomi gabinet wiedeński o postanowieniach, w tym względzie przez rząd swój powziętych, skoro tylko ministrowie wspomnieni zdadzą sprawę królowi. Lecz tem obszerniejsze, i trzeba przyznać, iż szczersze i naiwniejsze są uwagi, poprzedzające owo zwierzenie. Prusy i Austrja, zdaniem p. Bismarka, mogą i powinny w obecnem położeniu rzeczy więcej sobie przyznać, niż to, do czego prawo związkowe ich obowiązuje. Są one współposiadaczami odstąpionego im w art. 3 traktatu wiedeńskiego terytoryum trzech księztw.

„Położenie geograficzne Austrji jest takie, iż nie ma ona żadnego interesu w przyłączeniu na stałe pewnej części owego terytorjum. Przyłączenie księztw do Prus sprzyjałoby nadzwyczajnie interesom Niemiec, a nie byłoby sprzecznem z interesami austrjackiemi. On, t. j. pan Bismark, wie atoli bardzo dobrze, iż aneksji tej bez przyzwolenia Austrji dokonać nie może. Prusy ze swej strony nie mogą pierwej w sprawie następstwa objawić zdania swego, zanim stanowisko ich względem przyszłego państwa szczegółowo umówionem zostanie. Ważnych swych interesów wojskowych i morskich nie mogą Prusy oddawać na łaskę, lub niełaskę przyszłego księztw zwierzchnika. Aby więc interesa te określić, otrzymali ministrowie wojny, marynarki i handlu polecenie złożenia opinii i t. d. Projekt austrjacki prowizorycznego postawienia księcia Augustenburgskiego (p. Bismark tytułuje go zawsze „książę Augustenburgski", lub „ks. następca Augustenburgski") na czele księztw, nie może być przez Prusy przyjętym; akt takowy przesądzałby pretensje innych pretendentów, a szczególniej sprawiłby złe wrażenie na rządach oldenburskim, hanowerskim i moskiewskim, czego Prusy jako pozostające w przyjaznych stosunkach z wspomnionemi rządami, unikać muszą. Taka jest w zarysach treść bardzo obszernej drugiej depeszy pruskiej z dnia 13 grudnia.

„Jak wspomnieliśmy, hr. Mensdorff odpowiedział pod dniem 21. grudnia na oba dokumenta w dwóch depeszach, będących analogią do powyższych. W kwestji związkowej pragnie gabinet wiedeński, według swego zwyczaju, powstrzymać się od rozbioru czynów dokonanych; gdy jednak gabinet pruski napomyka, iż w razie uchwały w duchu mniejszości, opierałby się takowej z bronią w ręku, zatem gabinet austrjacki nie może zwlekać z oświadczeniem, iż w takim razie Prusy miałyby za sobą tylko prawo mocniejszego, a wszelką odpowiedzialność za takowe postępowanie ponosićby musiały. Artykułem 13. ustawy o egzekucji związkowej, były mocarstwa niemieckie bezsprzecznie zobowiązane do wnoszenia u Związku zniesienia egzekucji; trudno więc dorozumieć się, jaką to koncesję dla Austrji uczyniły Prusy, czyniąc wspólnie z Austrją wniosek powyższy.

„W drugiej depeszy mówi hr. Mensdorff o oświadczeniach Prus w sprawie księztw. Nie pojmuje, co p. Bismark rozumie pod słowami, iż Prusy i Austrja mogą więcej sobie przyznać, niż to do czego ich obowiązują układy związkowe. W kwestji, o którą rzecz, przyczyniła się Austrja do rozwiązania w interesie Niemiec, i chce tego rozwiązania dokonać w interesie Niemiec. Skoro Prusy wracają do pomysłu wcielenia księztw, przypomnieć musi hr. Mensdorff, iż już hr. Karolyi upoważnionym był do oświadczenia samemu królowi Wilhelmowi, jako Austrja może zezwolić na takowe wcielenie tylko za równowartość dozwolonego powiększenia jej niemieckiego terytorjum. Do dworów oldenburgskiego, hanowerskiego i moskiewskiego stoi również Austrja w przyjaznych stosunkach; pretensje Oldenburga zatem i z jej strony poddane zostaną najsumienniejszemu zbadaniu. Hanower wypowiada w tej sprawie nic więcej jak tylko zapatrywanie swoje i zapewne nie rości sobie pretensji, aby tylko ono wpływało stanowczo na postanowienia mocarstw niemieckich. Moskwa wreszcie sama niedawno złożyła oświadczenie, iż orzeczenie Związku w sprawie następstwa uzna jako jedynie ważne. Hr. Mensdorff zakończa depeszę uroczystą apostrofą do Prus, aby nie stawiały przeszkód jak najrychlejszemu rozwiązaniu tej zarówno ważnej jak i naglącej sprawy.

„Tyle naszych wiadomości. Źródło nasze zastrzega się wyraźnie przed mniemaniem, jakoby podało dokładny i we wszystkich szczegółach dosłowny rozbiór owej pamiętnej korespondencji; wyznaje, iż do tego zbyt pobieżny miało sobie dozwolony przegląd owych dokumentów. Lecz mniema, iż najistotniejsze ustępy owych czterech depesz powtórzył prawie z drobiazgową szczegółowością."

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 14. stycznia.

(*B*) Powołanie księcia Napoleona do Rady tajnej wywarło jak widać pewne wrażenie w stosunkach zewnętrznych, kiedy gabinet francuzki uznał potrzebę, zawiadomienia okólnikiem dyplomatycznym, że wybór ten nie był wywołany encykliką, że nie jest odpowiedzią na ten manifest Rzymu, ale wypływem wewnętrznych potrzeb i wewnętrznej polityki, od pewnego czasu przygotowywanej. Pisma, które o tem wspominają, dodają, że wytłumaczenie to niezupełnie zaspokoiło gabinet wiedeński.

Że ogłoszenie encykliki nie odpowiedziało oczekiwaniu tych, co się do tego najmocniej przyłożyli, najlepiej to dowodzi, że dziś prawie wszyscy umywają sobie ręce i jedni na drugich składają winę. Ale co was zapewne zdziwi, że kardynał Antonelli głośno oświadcza, że był przeciw ogłoszeniu. Najmocniej mieli się przyłożyć do jej promulgacji p. Veuilot i ks. de Segur. Wypływa to z rozmów kardynała-ministra.

Niektórzy utrzymują, że władza wykonawcza we Francji, nic nie może przeciw kapłanom, co wbrew jej woli głoszą encyklikę po kościołach. Najprzód samo odesłanie do Rady stanu o nadużycie, jest karą moralną, ale prokurator może pociągnąć do surowej odpowiedzialności wyłamujących się z pod prawa. Art. 201 karze więzieniem od trzech miesięcy do dwóch lat kapłanów, co z kazalnicy poważą się naganiać postanowienia władz krajowych; art. 204 karze wygnaniem księdza co się poważy mówić w kościele przeciw postanowieniom władz świeckich.

Biskupi, co wbrew prawu ośmielili się odczytać w kościele encyklikę, rachowali na umiarkowanie cesarza, który woli im przebaczyć, niż chwycić się surowości, którą oni nazywaliby męczeństwem.

Kiedy Rzym pomimo wszystkiego, co cesarz dlań uczynił, rzuca rękawicę zasadom, na których spoczywa panowanie dzisiejszej władzy we Francji; kiedy Austrja waha, się i dotąd nie czyni stanowczego wyboru pomiędzy możliwym sojuszem Zachodu a Północy: gabinet petersburgski uprzedza życzenia cesarza Francuzów przy każdej okoliczności. Jego pełnomocnicy i ajenci obojej płci w urzędowych aktach i w poufnych rozmowach, to jedno powtarzają: „Tylko w sprawie polskiej się nie zgadzamy, we wszystkich innych jesteśmy z Francją." To pochlebianie polityce francuzkiej, nawet w sprawie Księztw się objawia.

Są to dyplomatyczne figle, mające na celu oderwać Francję od sojuszu z Anglią. Moskwa zanadto solidarnie złączona z Prusami, aby się jej chciała sprzeciwić, ale i zanadto dziś obawia się Anglii, aby Francji nie chciała do siebie przyciągnąć. Jeżeli wspominamy tu Anglię, to jedynie dla tego, że dziś interesa angielskie w Chinach i Indjach Wschodnich mocno przez carat są zagrożone. Anglia milczała, kiedy szło o uczucie i sprawiedliwość. Dziś idzie o jej posiadłości, więc się przebudzi.

Telegraf przynosi nam mowę króla pruskiego. Cieszy się monarcha tryumfami, które jego rycerze odnieśli. Uważa to za dowód, że jego armia doskonale urządzona, co pozwoliło, że nie potrzebował się odwoływać do landwery. Zaprawdę, mógłby kto sądzić, że Prusy wraz z Austrją miały do czynienia z jakiem mocarstwem pierwszego rzędu! W końcu dodał król, iż tryumfy te dowodzą, że instytucje pruskie powinny być zachowane i że obowiązkiem monarchy jest utrzymać je i rozwijając, do doskonałości doprowadzić. Otóż tu podejrzywają ten wyraz: rozwinięcie.

Z drobnych rzeczy wspomnę wam, że w dzień Trzech królów w zamku cesarskim było piętnaście ciastek przy stole, z których jedno z grochem. Wiadomo, że kto to ciastko dostanie, jest królem na cały wieczór, lub królową, jeśli szczęśliwe ciastko dostanie się kobiecie. Cesarzowa wybrała pożądane ciastko, ogłoszono ją królową, a ona syna wybrała za króla z powszechnem obecnych zadowoleniem. Cesarzowa miała suknię nadzwyczajnej piękności, z srebra i jedwabiu, rzucającą blask podobny do zamarzniętej wody, oświeconej promieniami księżyca. Nazajutrz książę Napoleon dawał wielki obiad; między obecnymi uważano pp. Darimona, jednego z redaktorów *Pressy*, Izaka i Emila Pereirów.

W Anglii istnieje towarzystwo dla ratowania burzą zagrożonych statków. W zeszłym roku składki członków czynnych i honorowych wynosiły 389,250 fr. uratowano 159 statków, 37 okrętów i 432 ludzi. Nie chciała Francja pozostać w tyle, zawiązało się podobne stowarzyszenie w Cherbourgu, inne w Brest. Członkowie czynni płacą na miesiąc 6 fr. Należą do niego majtkowie i rybacy.

W wielu miejscach właściciele rękodzielni zwalniają od pracy na sześć tygodni kobiety po połogu, płacąc im połowę zarobku z własnych funduszów a drugą połowę z kasy wzajemnej pomocy. Panowie Dolfus i Wolf dali początek tej poczciwej myśli, która po innych zakładach zaczyna się upowszechniać.

Felicjan Dawid, znakomity kompozytor, dostał pomieszania zmysłów; już przychodził był do zdrowia, kiedy pożar w jego mieszkaniu stanowczy cios mu zadał.

Kronika.

Wykaz.

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicji i Krakowie, zapadłych w miesiącu grudniu 1864.
(Ciąg dalszy.)

VIII. C. k. sąd wojenny w Tarnopolu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 66. cyw. lub §. 343 wojs. k. k.

1. Franciszek Taranowski, z Kozłowa, 46 lat, żonaty, ekonom. — i 2. Bronisław Grek, z Brzeżan, 21 l., stanu wolnego, ekonom, każdy na 8 miesiące więzienia. — 3. Wiktorja Szeky, z Medyna, 66 l. wdowa, właścicielka dóbr, na 3 tygodnie więzienia, w drodze łaski uwolniona. — 4. Konstanty Antonowicz, z Tarnopola. 22 l., stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 1 miesiąc więzienia. — 5. Józef Podlewski, z Chomiakówki, 19 l., stanu wolnego, właściciel dóbr, na 6 miesięcy więzienia; obudwom ostatnim kara w drodze łaski darowana, w skutek rekursu tychże c. k. wyższy sąd wojskowy skazał ich na areszt u profosa, od tego jednak przy darowaniu kary uwolnieni. — 6. Walerjan Podlewski, z Romaszówki, 51 l., żonaty, właściciel dóbr, kawaler c. k. aust. orderu żelaznej korony, i ces, res. orderu Ś. Jerzego, na 2 miesiące więzienia. — 7. Mikołaj Owadiuk, z Skały, 20 l., stanu wolnego, służący. — 8. Grzegorz Kapriel, z Skca na Bukowinie, 39 l., stanu wolnego, rządca dóbr, — 9. Michał Wrześniowski, ze Lwowa, 32 l., oficjalista prywatny, obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu honoru §. 492 cyw. k. k., — 10. Jan Koprowski, z Kózowa, 32 l., żonaty, ekonom, — 11. Kazimierz Rozinkiewicz, z Moszczan, 39 l., żonaty, leśniczy prywatny, i — 12. Oktaw baron Heydel, z Latacza, 39 l., żonaty: właściciel dóbr, od 7 do 12. wszyscy dla braku dowodów uwolnieni.

Za zbrodnię gwałtu publicznego §. 81. cywilny lub 358. wojs. k. k.

13. Marek Rubinstein, z Mikuliniec, 50 l., żonaty, dzierżawca propinacji, na 6 tygodni więzienia, i — 14, Jakub Rubinstein, z Nastasowa, 19 lat, bez zatrudnienia, stanu wolnego, na 4 tygodnie więzienia.

Za przestępstwo przeciw publicznej spokojności i porządkowi §. 562. wojs. lub. 305 cyw. k, k.

15. Hryńko Stecki, z Biłki. 48 l., żonaty kmieć, i — 16. Iwan Karyszyn, z Biłki, 36 l., żonaty wyrobnik, obadwa z braku dowodów uwolnieni.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §§. 312 i 311 cyw. lub 569 i 571 wojs. k. k.

17. Józef Kulczycki. z Korolówki, 26 l., żonaty kmieć, uwolniony z braku dowodów. — 18. Szymon Gettor, z Czortkowa, 34, lat, żonaty kramarz, — 19. Mikołaj Skorohut, z Borszczowa, 84 l., żonaty kmieć, — 20. Teodor Saranczuk, z Wołkowic, 28 l., żonaty wyrobnik, każdy na 8 dni aresztu w sztokhauzie.

Za przekroczenie obwieszczeń z d. 28. i 29. lutego 1864.

21. Franciszek Morawski, z Turowic, 40 l.. wdowiec dzierżawca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 25 złr, w, a. — 22. Antoni Gibliński, z Szuszczyna, 20 l., stanu wolnego, kmieć, — i 23. Dominik Śliski, z Potoka 40 l., żonaty, leśniczy prywatny uwolniony z braku dowodów. — 24. Stefan Kuziów, z Borowa, 45 l., stanu wolnego, leśniczy prywatny, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 25. Walenty Slechty, z Ujczny, 22 l., stanu wolnego, syn właściciela gruntu, na karę pieniężną w kwocie 15 złr. w, a.. w drodze łaski kara zniżona na 5 złr. w. a., — i 26. Henryk Kozicki, z Tarnawki, 60 l., żonaty, czasowy posiadacz dóbr Tarnawki, na karę pieniężną w kwocie 20 złr. — 27. Hipolit Radziewicz Winnicki, z Kołomyi, 58 l., żonaty, właściciel dóbr, na karę pieniężną w kwocie 60 złr., w skutek rekursu do wyż. wojskowego sądu apelacyjnego kara w drodze łaski zniżona na 15 złr. w. a.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnopolu.

IX. C. k. Sąd wojenny w w Rzeszowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 343 wojs. lub 66 cyw. k. k.

1. Longin Kreczyński, recte Kryciński, mylnie Korczyński, z Żabna, 27 l., ob. łac., stanu wolnego, czeladnik kominiarski, na 4 miesiące więzienia z policzeniem odbytego aresztu śledczego. (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym), — 2. Michał Miros, z Krządki, 28 l., ob. łac.. wyrobnik, na 3 miesiące więzienia, z wliczeniem odbytego aresztu śledczego. — 3. Franciszek Margiel, z Grembowa, 24 l., ob. łac., flisak, na 8 miesiące więzienia, z policzeniem odbytego 2 miesięcznego aresztu śledczego. — 4, Stanisław Kosecki, z Sarnicy, 26 l., ob. łac., stanu wolnego, dzierżawca dóbr Projcza, na 2 miesiące więzienia. — 5. Franciszek Osetek, z Rudnika, 21 l., ob, łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 2 miesiące więzienia. — 6. Wojciech Skiba, z Rudnika, 23 l., ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 1 miesiąc więzienia. — 7. Błażej Denko, z Sędziszowa, 29 l., ob. łac,. żonaty, czeladnik garnczarski, na 14 dni więzienia.

Za przestępstwo przeciw publicznej spokojności i porządkowi. §§. 531 i 532 w. lub §§. 279 i 280 cyw. k. k.

8. Hiacynt Swiniuch, z Krzywy, zamieszkały w Porębach krzywskich, 27 lat, żonaty, kmieć, na 6 tygodni aresztu, zaostrzonego założeniem lekkich kajdan (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym). — Tomasz Bąk, z Porąb krzywskich, 23 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, na 6 tygodni aresztu, zaostrzonego założeniem lekkich kajdan (obc. przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym i przeciw bezpieczeństwu własności przez kradzież. — 10. Stanisław Zadgrodnik, z Czerny, 34 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, na 4 tygodnie aresztu (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym.)

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publiczn. §§. 569 wojsk lub 312 cyw. i 571 woj. lub 314 cyw. k. k.

11. Sebastjan Markiewicz, z Przeworska, 55 l., ob. łac., żonaty, rzeźnik, 25dniowy areszt śledczy policzony za karę (obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu honoru).—12. Józef Dudek, z Porąb krzywskich. 24 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik,— 13. Wojciech Fered, z Czerny, zamieszkały w Porębach krzywskich. 50 lat, żonaty, wyrobnik, — 14. Walenty Sochara, z Porąb krzywskich, 48 lat, żonaty, wyrobnik, — 15. Wojciech Cisło, z Czarny, zamieszkały w Porębach. 43 lat, żonaty, wyrobnik. — 16. Hiacynt Godek, z Porąb krzywskich, 18 lat, ob. łac., stanu wolnego, syn kmiecia, — 17. Stanisław Siwiec, z Czarny, zamieszkały w Porębach, 29 lat, żonaty, wyrobnik, każdy na 8 dni aresztu. — 18. Wolf Pelz, z Dąbrowy, zamieszkały w Radomyślu, 40 l., izraelita, żonaty, handlarz wołów, na 4 dni aresztu. lub karę pieniężną w kwocie 20 zł. — 19. August hrabia Schlippenbach, z Henzersdorf w Szlązku, 42 lat, ewangielik, stan. wolnego, dzierżawca dóbr Grzegorzówka, na 3 dni aresztu, lub karę pieniężną w kwocie 15 zł. — 20. Antoni Bilski, z Motycz szlacheckich, 42 lat, ob łac., właściciel za to przestępstwo, tudzież za przekroczenie obwieszczenia z 28. lutego 1864, dla braku istoty czynu uwolniony i uznany za niewinnego.

(Dokończenie nastąpi.)

Odczyty popularne z nauk przyrodniczych odbędą się po raz pierwszy w niedzielę 22. b. m. w sali ratuszowej. Od godziny 4 do 5 po południu wykładać będzie p. Seweryn Płachetko o znaczeniu nauk przyrodniczych i technicznych dla przemysłu i rękodzielnictwa; będzie to niejako wstęp do tych odczytów. Od godziny 5 do 6 wykładać będzie prof. dr. Strzelecki przedmiot z fizyki o ogólnych własnościach ciał.

Wstęp na odczyty jest dla publiczności wolny. Dla kobiet otwartą zostanie galerja.

— Tutejsza młodzież akademicka bierze się szczerze do nauki i pracy. Jej to staraniem i współpracownictwem będzie wychodzić pismo *Tygodnik naukowy* raz na tydzień w arkuszu in 8vo, którego ogłoszenie i wezwanie do przedpłaty umieszczone na ostatniej stronnicy *Gazety Narodowej*.

— **Dramat ś. p. Dzierzkowskiego.** W wczorajszym fejletonie wspomnieliśmy o dramacie, który zostawił zmarły ten pisarz. Jak się dowiadujemy, dramat ten osnuty jest na dziejach barskiej konfederacji i nosi tytuł: „*Krzywda i odwet.*" Dyrekcja naszego teatru nieomieszka zapewne nabyć ten utwor Dzierzkowskiego.

— **Wiadomości miejscowe.** W nocy z d. 16. na na 17. b. m. zawalił się pod l. 37 4/4 za klasztorem czerwonym fajermur i rozbił sufit dwóch domów, przez co zasypane zostały 2 pokoje, a 4 osoby odniosły lekkie poranienia. — Dnia 16. b. m, wieczorem zasypany został w kamieniołomie p. Przybylskiego robotnik. Gdy go wydobyto, był już bez życia.

— **Św. Jur.** Jak donosi *Krak. Ztg.* przełożył krakowski pastor ewangielicki, August Otręba, powieść Jana Zacharjasiewicza „Św. Jur" na język niemiecki.

— Na wczorajszym **wieczorku Towarzystwa muzycznego** grano same salonowe utwory. Głębszem uczuciem, do tego żywym, zdrowym humorem odszczególniło się „Scherzino" p. Mikulego na 3 skrzypce, które też na powszechne żądanie powtórzono. W kwintecie Humla obok gry p. Bruckmanna na skrzypcach, wywarła wielkie wrażenie gra panny Zellerówny na fortepianie. Jest to jedna z ulubionych uczennic p. Mikulego; śmiałość, czystość i siła gry były nadspodziewane. Sala była pełna.

— Trzeci i ostatni swój **koncert** dał p. **Szczepanowski** w sali jeszcze pełniejszej niż poprzód. Mimo

tego arcysztucznego braku sympatji dla ziomka-artysty, który grał z zapałem, z natchnieniem, jakby na oklaski rąk tysiąca. Na tym koncercie odegrał artysta jedną część warjacji na gitarze na temat z Chopina samą lewą ręką. Jestto dowód niepospolitej wprawy mechanicznej, ale grze samej nie dodaje wdzięku. Witano i żegnano artystę za każdym razem najserdeczniej.

— **Zbiegły zbrodniarz**. Jak donosi *Lemb. Ztg.* ściga sąd śledczy z Dąbrowy, zbiegłego z aresztu mordercę Michała Kmiecia. Zbrodniarz ten liczy lat 30 i ma na szyi bliznę z rany, którą sobie zadał w zamia rze samobójstwa.

— **Szemere żyje**. Donieśliśmy niedawno za wszystkiemi dziennikami, że były węgierski minister pod Koszutem, Bartłomiej Szemere umarł w napadzie obłąkania. Tymczasem nadeszła z Paryża pewna wiadomość, że Szemere żyje i że uzyskał pozwolenie bezkarnego powrotu do kraju.

— **Burdy żołnierskie**. W Altonie zaszły ostatniemi dniami zacięte bójki między pruskimi i austrjackimi żołnierzami. Z jednej i z drugiej strony jest kilku rannych. Ludność altońska stawała w tych zajściach po stronie austrjackiej.

— **Nowe pismo**. Jeszcze tego miesiąca wychodzić pocznie w Wiedniu nowe pismo niemieckie, poświęcone literaturze i historji narodów słowiańskich. Pismo to wychodzić będzie pod tytułem *Slavische Blatter*, co miesiąc w zeszytach 3—4 arkuszowych i zamieszczać będzie same rzeczy słowiańskie z etnologii, historji, nauki, beletrystyki, poezji, w przekładzie niemieckim lub też oryginalnie napisane. Pismo to zdobić będą także ilustracje, mianowicie portrety zasłużonych i znakomitych Słowian, krajobrazy, kopie obrazów mistrzów słowiańskich, ubiory ludowe i tp. Z programu, który każe się spodziewać bardzo ciekawego i pożytecznego pisma, dowiadujemy się, że w pierwszych zeszytach *Slovischer Blätter*. zamieszczone będą między życiorysami znakomitych Słowian, także życiorysy i portrety następujących Polaków; Bogumiła Dawizona, Artura Grottgera, J. Ign. Kraszewskiego, Józefa Szujskiego, Kornela Ujejskiego. Przedpłata na rok cały wynosi 8 zł.

Ostatnie wiadomości.

Bukareszt dnia 16. stycznia. W senacie postawił Filipesko wniosek następujący: Dynastja księcia Kuzy ogłasza się dziedziczną w Rumunii.

„Książę Frydryk Karol, przybywszy d. 16. b. m. do Wiednia, miał dnia następnego przez trzy kwadranse prywatną rozmowę z Najj. Panem. Dnia 17. bm. miała nastąpić dalsza konferencja, na której miał być obecnym oprócz szefa pruskiego jen. sztabu, hr. Moltke, także jen. adjutant hr. Creneville i feldmarszałek Hess. Miano zauważać, że książę pruski unika widocznie wszelkich styczności z właściwymi dyplomatami i mężami stanu. Uważają to za wyraz całkiem stanowczej tendencyi, że książę Frydryk Karol jak opowiadają, przy przedstawieniu ministrów i dyplomatów oświadczył, „iż polityka jest dla niego polem zupełnie obcem.“ Zgadza się to z tem, że hrabia Mensdorff, jak zapewniają, oglądał księcia pruskiego tylko przy ogólnem przedstawieniu a nie prywatnie, gdy tymczasem dostąpił tego w sposób znaczący minister wojny, jenerał Franck.

N. F. Presse pisze: W toku sprawy szlezwicko-holsztyńskiej okazało się kilkakroć, że obok układów między gabinetami, toczą się układy między dworami, i że układy te przygotowują się ponad głowami ministrów. Bez interwencji monarchów nieistniałoby już dawne przymierze prusko-austrjackie, a spór między Mensdorffem a Bismarkiem nie może nigdy przyjść do wybuchu, gdyż porozumienie dworów powiedzielibyśmy prawie: gabinetów wojskowych nad Spreją i Dunajem, spory dyplomatów zwycięża i w końcu do zgody zmusza. Sprzeczność, która leży w tem, że gabinet wiedeński potępia cele pruskiej polityki w księztwach a przecież przymierze utrzymuje, znajduje w tem wytłumaczenie, że Wiedeń stanowisko państw średnich do pewnego stopnia pochwala, ale się zdecydować nie może w połączeniu z niemi zwrócić się przeciw Prusom. Podług wszystkiego, co słyszymy, nie stoi podróż księcia Frydryka Karola w żadnym związku z rokowaniami między ministrami hr. Mensdorffem a p. Bismarkiem.

„Z tych wskazówek powierzchownych wypływa wniosek potrójny: Układy, dla których przyjechał książe Frydryk Karol do Wiednia, toczą się na polu niedostępnem ministerstwu spraw zewnętrznych w Wiedniu i Berlinie i zdają się być według tego, co słychać, przeważnie wojskowej natury. Sposób, w jaki toczy się sprawa, pozwala na wniosek, że nie są to drugorzędne, ale stanowczo wielkie i ważne sprawy, o które traktują teraz dwory Austrji i Prus. Mogą to być rzeczy nieobliczonej doniosłości, które obecnie mają być rozstrzygnięte, podczas gdy w Wiedniu i Berlinie obradują parlamenty.“

D. 13. b. m. miał Drouin de Lhuys wysłać nową depeszę do Rzymu. Wiemy, że kiedy poseł francuski doniósł kard. Antonellemu, jak przykre wrażenie encyklika wywarła w Tuilerjach, kardynał gorąco upewniał, że encyklika ma tylko znaczenie dogmatyczne i w imieniu papieża zaręczał, że nie było wcale w Rzymie zamiaru dotknięcia rządu francuzkiego i ubolewał, że encyklika w skutek nieporozumienia mogła się nie podobać cesarzowi Napoleonowi; zresztą odmawiał encyklice wszelkiej praktycznej skuteczności. Na rozkaz Napoleona wystosował tedy p. Drouin tę nową depeszę do p. Sartiges, donoszącą, że cesarz tłumaczenie i zaręczanie kardynała z upodobaniem powziął do wiadomości, że przyjmuje owe sprostowanie encykliki, musi jednak powtórzyć, że Rzym byłby sobie postąpił lepiej i bezstronniej, gdyby zaniechał był jej ogłoszenia.

Times podaje z Wiednia wiadomość, że stosunek Austrji do Rzymu po części oziębły z powodu, że kardynał Antonelli nie chciał słuchać rady posła austrjackiego, aby kurja apostolska zdała na Włochy część długu swego, przypadającą na oderwane swoje prowincje.

Gazeta Neapolitańska zbija wiadomość o zapozwaniu kardynała d'Andrea do Rzymu.

Publicist wnioskuje z najnowszej korespondencji depeszowej austrjacko-pruskiej, „że z Austrją nie można długo obstać w dobry sposób.“ *Volkszeitung* mniema, że ekwiwalentem żądanym przez Austrję jest zapewne odnowienie austrjackich pretensyj do górnej części Badeńskiego.

La France donosi, że układy z Austrją względem zawarcia traktatu handlowego rozpoczną się, skoro stanie ugoda między Austrją a cłowym związkiem.

We Francji wyglądają z wytężoną ciekawością „żółtej księgi“, do której teraz gromadzą materjały, aby ją przy otwarciu posiedzeń parlamentu rozdzielić między reprezentantów. Sprawa duńsko-niemiecka i kwestja rzymska zajmą najobszerniejszą część tego zbioru, który tem samem nie tylko dla samej Francji będzie ciekawym.

Listy z Rzymu donoszą, że w Watykanie ubolewają nad rozdrażnieniem, które wywołało ogłoszenie encykliki. *Patrie* upewnia przeciwnie, że dwór rzymski kontent z tego rozjątrzenia.

Memorial diplomatipue zaprzecza wiadomości, że ogłoszenie encykliki nastąpiło bez wiedzy kardynała Antonellego. Antonelli udzielić miał owszem hrabiemu Sartiges encyklikę wraz z syllabusem wcześniej, niż dokument wysłany został nuncjuszowi papiezkiemu.

Ustęp w pruskiej mowie tronowej o „zbrodniczym udziale Polaków poznańskich w zabiegach zdrady stanu,“ dał powód do żywych rozpraw w kole polskiem, jakoteż do znoszenia się tegoż z innymi posłami. Polacy zamierzają wystosować interpelację z tego powodu do ministra sprawiedliwości, co może wywołać dyskusję w Izbie niezależnie od rozpraw adresowych.

Jak donosi *Gen. Corr.* z Petersburga, książę Gorczakow blizkim jest mianowania na kanclerza państwa. Tym sposobem rozstrzygnęłyby się nieustanne pogłoski o zastąpieniu go przez moskiewskiego posła w Paryżu. W każdym razie nie byłoby to pożądanem w Paryżu, aby mąż stanu, który w nowszym czasie coraz bardziej oddalał się od polityki francuzkiej, powołany został na wysoką posadę, która od śmierci hrabiego Nesselrode pozostała nieobsadzoną.

Z powodu wiadomej nam odezwy komitetu akademików wiedeńskich w sprawie obchodu 500letniej rocznicy założenia akademii, zapozwano członków tego komitetu przed władzę akademicką na dniu 17. bm. Ztąd przyszło do zgiełku między akademikami, trwającego od 10. godziny rano do god. 5. popołudniu. Jutro podamy obszerniejszą wiadomość; dziś tylko donosimy, że się wszystko odbyło bez starcia z policją i wmięszania się wojska, chociaż plac akademicki i przyległe ulice napełniła młodzież uniwersytetu, techniki i poblizkiego gimnazjum, a kiedy zapozwany komitet akademicki udał się o god. 12. przed konsystorz akademicki, i protokoły trwały zbyt długo dla młodzieży, wpadła ona tłumem do sali i dopiero na wezwanie jednego z członków komitetu ustąpiła. Sprawę z komitetem konsystorz odroczył. Tłum udał się z akademii do Drehera na piwo a potem do mieszkania rektora, który w przemowie ze studni przyrzekł akademikom, że komitetowi nic się nie stanie, i zakończył okrzykiem: *vivat academia*!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 16. stycznia. **Bydło rzeźne**. Na targ dzisiejszy przypędzono z Węgier 1005, z Galicji 376, z niemieckich prowincyj 848, razem 2229 sztuk wołów. Zakupili z tego rzeźnicy wiedeńscy 1696, z prowincji 408, po za targowica 30. Niesprzedanych pozostało 95 sztuk. Waga szacunkowa jednej sztuki 410—600 funtów, cena 110—154 złr.; za cetnar wypadało 21—24 złr.

Wiedeń 15. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe.) Położenie handlu produktów nie polepszyło się w ubiegłym tygodniu. Na targowicy nie pojawiło się większe życie. Konsumcja była prawie jedynym kupcem. Spekulanci bardzo są wstrzemięźliwi od zawierania interesów. **Wełny** sprzedano kilka małych partyj do fabryk krajowych; lecz pomimo to ceny trzymają się w mierze, tylko średnia jednostrzyżna, nienagannych własności, idzie w górę, ponieważ zapasy na wyczerpaniu. Na dostawę wiosenną zakontraktowano od kilku dworów węgierskich znaczniejsze ilości, mianowicie z dóbr hr. Jerzego Karolyego 1200 cetnarów część po 161, część zaś po 151 i 141 złr. za cetnar. W roku zeszłym o tym czasie kontraktowano z Węgier do Francji po 150, 140 i 130 złr. cetnar. Wszystkie ceny są srebrem płatne. **Okowita** surowa 30—33 gradusowa i z ręki zbożowa i kartoflanka była do połowy ubiegłego tygodnia 42³/₄—42¹/₂—42³/₄, ostatniemi zaś dniami notowano przy słabszem znowu usposobieniu zbożową i kartoflankę po 42¹/₂—42¹/₂, melasa po 42¹/₂, rektyfikowany 35gradusowy 47—47¹/₂ za gradus w wiadrze, transito bez beczki. Umów na późniejszą dostawę żadnych. **Rzepak** przy omdlewającym obrocie cokolwiek tańszy. Na dworcu w Peszcie 5.12¹/₂—5.25 za mierzycę n. a. **Olej rzepakowy** przedni podwójnie czyszczony; pokup dość dobry, pojedyńczo beczkami kupowany idzie po 25.50—26 złr. za netto cetnar bez beczki, hurtem 25—25.25 netto cetnar transito z beczką, za gotówkę opuszcza się 2 procent sconto. Handel olejem rzepakowym rokuje więcej życia nadal. **Olej lniany** o 25—50 c. na cetnarze tańszy w porównaniu z tygodniem ubiegłym 27.50—28 złr. cetnar. **Olej terpentynowy** nie bardzo dobrze idzie. Ceny się nie zmieniły. Wiener-Neustadzki 32—34, galicyjski i zakordonowy 17.50—18.50 cetnar. **Olej skalny** w pierwszym gatunku 24—24.50, w drugim 23.50 cetnar. **Łój** topiony 27 złr. cetnar. Odbyt niezmiernie słaby. Sprowadzanie łoju wołoskiego i zakordonowego nie rentuje się już tutaj. **Smalec** przedni do gotowania, w handlu hurtownym 32—33 złr. za netto cetnar bez beczki. Nizkie ceny naszego produktu wykluczają ztąd towar amerykański. **Słonina** stoi w tej samej mierze jak przy końcu ubiegłego tygodnia; wędzona loco miasto 38—40, węgierska na wolnem powietrzu obsuszona przed rogatkami 34—35 złr. cetnar wraz z beczką. **Potasz** kalcynowany; w drobnym handlu objawia się większy popyt; biały w kawałkach 14.50—15 złr., z popiołu lasowego 13—13.50, z domowego 11—11.50 złr. cetnar. W handlu hurtownym nie ma interesów. **Nasienie** koniczyny w coraz żywszym pokupie przy nieznacznych dowozach. Czerwona i biała poszła o 2 złr. wyżej na cetnarze w porównaniu z cenami ubiegłego tygodnia. Cetnar czerwonej płaci 35—36 złr. „We wczorajszem sprawozdaniu lwowskiem zaszła omyłka, podano bowiem cetnar koniczyny czerwonej na wyżej 70 złr. tymczasem korzec tyle kosztuje; p. r.) Lucerna włoska 31—32, francuska 45—46 złr. cetnar. **Karuk** dla stolarzy; przy słabym pokupie spadają ceny, pierwszy gatunek kosztuje 24—25, żółty średni 20—23, czarny 16—18 złr. cetnar. **Skóra** wyprawna ciągle mizernie odchodzi, funtowa prima 81—84, secunda 77—80, terca wiedeńska potrójna 81—83, podwójna 78—80, pojedyncza 76—78 złr. cetnar. Kozłowa 1.40—1.50, owcza (cokolwiek lepiej płaci) 85—9 za funt; bośniacka kozłowa 15.—1.10, owcza 80—85 cent. funt. **Skóry surowe**: wołowe węgierskie mokre z rogami 22—23, galicyjskie 16—17 c. funt. Suche letnie znajdują dobry pokup; wołowe węgierskie 48—50, krowie węgierskie 50—52 złr. cetnar. Suche końskie 4.50—5.50 za sztukę. **Skórki** surowe: cielęce z bardzo małą odmianą na korzyść kupców, wiedeńskie suche bez główek 103—105, węgierskie 98—100, z główkami 88—90, morawskie z główkami 87—89, szlązkie 83—85 polskie 80—82 złr. za cetnar.

Sprawozdanie z czynności pierwszego galicyjskiego c. k. **Towarzystwa hodowania jedwabników** i rozmnażania drzewa morwowego w Brzeżanach, odczytane na zebraniu wydziałowem tegoż Towarzystwa w Brzeżanach d. 9. czerwca 1864 r.

Towarzystwo hodowania jedwabników od dwóch lat zawiązane w Brzeżanach, zawdzięcza swoje istnienie gorliwym usiłowaniom obywateli tegoż kraju, a szczególnie członkom Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Mianowicie, przed wielu laty, bo jeszcze w zeszłym wieku kwitnęło jedwabnictwo w Polsce, czego dowodem są po dziś dzień w wielu ogrodach stare drzewa morwowe, a zapiski dziejowe przechowały imiona zacnych Polek, które się z zamiłowaniem tej gałęzi przemysłowej oddawały jak: księżna Lubomirska w Raju, pp. Ludwika Szeptycka w Byszkach hr. Morska w Zarzeczu, P. Cieńska w Czernelicy, Łubińska w Ojcowie, jej córka Puszkowa i w. i.

Z naszych czasów najważniejsze zasługi położyli około jedwabnictwa w Galicji p. aptekarz Fr. Ks. Kuhn w Przeworsku, który za dwudziestoletne ciągle wytrwałe i wzorowe hodowanie jedwabników zjednał sobie na ogólnem zimowem zebraniu Towarzystwa gospodarskiego galic. w 1860 r, zaszczytne uznanie. Z wzorową gorliwością popierali w Tow. gosp. sprawę jedwabnictwa szczególnie członkowie czynni ś. p. hr. Michał Starzyński i Ludwik Komarnicki, za których staraniem w r. 1854 sekcja jedwabnicza w temże Towarzystwie zawiązaną została, a referent tej sekcji ś. p. Ludwik Komarnicki corocznie na posiedzeniach Tow. zdawał sprawę z postępu i rozwoju jedwabnictwa w Galicji, o czem rozprawy tegoż Towarzystwa z r. 1853 do 1860 roku świadczą. W skutek takich usiłowań Tow. gosp. galicyjskiego ujrzeliśmy w przeciągu lat niewielu wzrastające szkółki drzew morwowych, które z końcem roku 1855 przeszło 30.000 sztuk wynosiły, a zakłady jedwabnicze barona Larysza w Osieku, pana Sławińskiego w Kleczy, pp. Maliszów w Białym Kamieniu przewyższyły wszelkie oczekiwania wątpicieli, skoro ci miłośnicy postępu dochody jedwabnictwa do tak znacznej rubryki podnieśli, iż po 20—30 cetnarów oprzędów na sprzedaż wystawiali.

A cóż dopiero powiedzieć o dwóch szczególnie zamiłowanych zwolennikach jedwabnictwa pp. Janie Tomaszu Kwistku, prezesie Towarzystwa i Kozubowskim profesorze wszechnicy Jagielońskiej, którzy obok pielęgnowania drzew morwowych i jedwabników w Brzeżanach i Krakowie, pierwsi powzięli myśl zawiązania osobnego Towarzystwa, jedwabnictwu wyłącznie poświęcić się mającego, na wzór podobnych stowarzyszeń w Szlązku, Prusach i w królestwie Polskiem?

Gorliwe chęci tych mężów, chociaż popierane były najszczerzej przez komitety Towarzystwa galicyjskiego i krakowskiego, ulegały rozmaitym trudnościom i przeciwnościom, aż naostatek w r. 1861 Najjaśniejszy Pan za pośrednictwem c. k. ministerjum handlu i ekonomii politycznej statuta Towarzystwa jedwabniczego w obwodzie Brzeżańskim, jako pierwszego w Galicji potwierdzić raczył.

Gdy już dwa lata upłynęło od zawiązania naszego Towarzystwa, przeto wydział czuje się obowiązanym zdać sprawę o czynnościach dotychczasowych.

I. Po otrzymaniu reskryptu ministerjalnego, założyciel i tymczasowy prezes mającego się zawiązać Towarzystwa, pan dyrektor szkół normalnych Jan Tom. Kwistek, licząc na życzliwość obywatelską w przekonaniu, że dla polepszenia bytu krajowego, mieszkańcy wspierać zechcą to przedsiębiorstwo, rozesłał za pośrednictwem członków Towarz. gospod. galic. szczególnie do korespondentów, przeszło 800 wezwań zapraszających do wzięcia udziału w zebraniu, którego celem było zawiązanie, organizacja i rozpoczęcie działań Tow.

W skutek tego wezwania zebrało się d. 15. listopada 1862 r. na pierwsze ogólne posiedzenie członków kilkadziesiąt, którzy przystąpili do wyboru Wydziału, a członkowie wydziałowi obrali prezesem szanownego założyciela tej instytucji pana Jana Tom. Kwistka. Na drugiem ogólnem zgromadzeniu członków d. 24. marca 1863 roku obok przybrania większej ilości członków uzupełniono wybory wydziału, mianowicie na miejsce dwóch występujących członków ks. Ponińskiego Ludwika i Poradowskiego Feliksa obrani zostali do wydziału pp. Wilczyński Wincenty, i Kunaszowski Hieronim. Równocześnie obrano protektorem Towarzystwa Wpana Walerjana Krzeczunowicza, a zastępcą prezesa p. Jana Witwickiego Mirowicza, sekretarzem p. Antoniego Łuczkiewicza, kasjerem p. Ferd. Pluszka, a dyrektorem ogrodu p. J. Żminkowskiego.

Od tego czasu nie było posiedzeń wydziałowych aż do dnia 28. października 1863, na którem obok potocznych załatwień z powodu odjazdu p. kasjera Pluszka do Rzeszowa, obrano kasjerem p. Emanuela Merla oraz przystąpiono do mianowania kierowników, za pomocą których jako pośredników między członkami po różnych obwodach rozrzuconymi, a towarzystwem, zbieranie wkładek rocznych oraz zaciąganie nowych członków ułatwianem być powinno. Bo chociaż w tak krótkim czasie ilość członków urosła do liczby 172, jednakże spodziewać się można, iż za wpływem kierowników mnogość członków, tem samem dochodów znacznie powiększoną zostanie. Z końcem roku 1863 mieliśmy w samem mieście Brzeżanach członków 55, w obwodzie brzeżańskim 48, w lwowskim 11, żółkiewskim 14, w złoczowskim 7, w tarnopolskim 4, w czortkowskim 12, w kołomyjskim 2, w stanisławowskim 7, w stryjskim 4, w samborskim 1, w rzeszowskim, bocheńskim i wadowickim po jednemu. Przy zawiązaniu towarzystwa w lipcu 1862 r. było członków 104, w roku 1863 przybyło 68 a zatem z końcem roku 1863 ogółem 173, z tegoż ubyło przez śmierć dwóch; zostaje 170 członków. (C. d. n.)

Przy 25. **losowaniu** pożyczki Salma Reiferszaida w sumie 4 milionów złr. m. k. wyciągniono następujące wygrane:

Nr. 4129 wygrywa 40.000 złr. nr. 22649 wygr. 4000 złr., nr. 45783 wygr. 2000 złr., nr. 65888 i nr. 84614 wygr. po 400 złr., nr. 3636, 12146, 13361 i nr. 79671 wygr. po 200 złr., nr. 4701, 8.623, 55.222, 56.510, 80.662, 89.483, 92.333 i nr. 99.478 wygr. po 120 zł., nr. 1446, 5741, 16453, 33011, 41709, 43120, 45099, 52194, 57576, 60180 73780, 84743 i nr. 94379 wygrywają po 100 zł. m. k.

Tarnów 10. stycznia. (Ceny targowe.) Mec pszenicy 3.14, żyta 1.95, jęczmienia 1.85, owsa 1.10, prosa 1.90, tatarka 1.80, ziemniaków 1.20, sąg drzewa twardego 9.80, miękkiego 7.25, siana cetnar 1.35, słomy 1 złr. — **Kolbuszowa** 10. stycznia. Mec pszenicy 2.75, żyta 1.80, jęczmień 1.70, owsa 1 złr., grochu 4 złr., prosa 3 złr., tatarki 1.70, ziemniaków 1 złr., sąg drzewa twardego 6.50, miękkiego 5 złr., cetnar siana 1.6, słomy 80 c. — **Myślenice** 10. stycznia. Mec pszenicy 4 złr., żyta 2.60, jęczmienia 2.50, owsa 1.50, ziemniaków 60 c.

Część urzędowa.

— Gminy Czarne, Lipna i Nieznajowa w obwodzie sanockim, które otrzymały spólną szkołę trywialną w Czarnem, zapewniły oprócz dotychczasowej dotacji w kwocie 47 zł. 4. c. w. a. każdoczesnemu naucz., który ma oraz pełnić służbę diaka, odtąd roczną płacę w kwocie 100 zł. gotówką, a nadto ofiarowały na polepszenie dotacji nauczyciela czysty dochód teraźniejszy w kwocie 42 zł. 49 c. w. a. z 21 sztuk swoich obligacyj razem wartości 1006 złr. 36¹/₂ c.

Oprócz tego obowiązały się rzeczone gminy, wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, zajmować się czyszczeniem szkoły, zrębywać i przystawiać ofiarowane przez właściciela wsi 6 niż. austr. sągów drzewa twardego a 3 miękkiego, a nakoniec ofiarowany przez gr. kat. plebana w Czarnem ks. Sofrona Polańskiego, na czas jego teraźniejszego plebaństwa na polepszenie dotacji nauczyciela grunt do zasiewu 1 mierzycy kartofli bezpłatnie uprawiać.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godz. z rana; do Lwowa 10 godz. 30 min. z rana i 8 godz. 30 m. po południu; do Wieliczki 11. godz. z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczorem. Z Ostrawy od Krakowa 11 godz. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9. g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 godz 54 m. po południu; z Wieliczki 6 godz. 20 min. wieczorem.

Przyjechali d. 17. stycznia.

Pp. Ilnicki P. z Kołomyi, Mysłowski A. z Zubczy, Rulikowski L. z Krakowa, Juvan B. z Stanisławowa, Blum G. z Stryja, Szeliski H. z Kozowy, Barański K. z Chłopczyc, hr. Lewartowski A. z Hoczwi, Kriegshaber A. z Iwaczowa, Treter H. z Łonia, Udrycki A. z Wielkich mostów, Zaklika K. z Hawłowca, hr. Łączyński H. z Dmytrowic, Hackhofer A. z Stryja, Stanek W. z Żędowicc, Ehrenzweig-Weber A. z Sielca, Papara J. z Dalnicza.

Wyjechali d. 17. stycznia.

Pp. Truskolawski M. do Przemyśla, Laskowski L. do Berna.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 18. stycznia.	W. A. złr.	ct.
Oblig. długu pant. 5% za 100 gl. m. k.	72	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	50
Losy z r. 1860	95	95
Akcje banku narod. za 1000 gl. .	789	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	183	40
London 10 funt. szterlingów . .	114	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	43
Srebro za 100 złr. w. a.	114	25

Kurs lwowski. z dnia 18. stycznia,	Dają w. a. zł.	ct	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .	5	37	5	42
Dukat cesarski	5	38	5	44
Moskiewski półimperjał .	9	41	9	52
Moskiewski rubel srebrny .	1	81	1	84
Moskiewski rubel papierowy	1	48	1	49
Pruski talar kur. . . .	1	72	1	73
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	72	45	73	20
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	06	76	82
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	72	97	73	63
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	80	—	80	75
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	223	50	225	17

Wiedeń 17. stycznia.	Płacą złr.	ct	Żądają złr.	ct
5% Metaliki na wal. a. . .	67	00	67	10
„ Pożyczka narod. . . .	80	40	80	50
„ Metaliki na m. k. . . .	72	20	72	30
„ Obl. ind. niż. austr. . .	89	50	90	50
„ „ „ węgiers. . . .	73	50	74	50
„ „ „ chor. i ban. . .	75	50	76	00
„ „ „ galicyjskie . .	72	75	73	00
„ „ „ bukowińskie. .	72	25	72	50
„ „ „ siedmiogr. . .	71	25	71	75
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839 . .	159	50	160	50
„ „ „ 1854 . .	89	00	89	25
„ „ „ 1860 . .	95	70	95	80
„ „ „ 1864 . .	86	05	86	15
„ „ najnow. z r. 1864	86	90	87	00
„ kredytowe	126	60	126	80
„ ks. Esterhazego . . .	103	00	105	00
„ ks. Salm	—	—	—	—
„ hr. Palfy	29	50	30	00
„ ks. Klary	29	00	29	50
„ hr. St. Genois	29	50	30	00
„ miasta Budy	26	25	26	50
„ ks. Windischgrätz . .	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	19	50	20	00
„ hr. Keglevich	14	00	14	50
„ Rudolfa	12	00	12	20
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr. . . .	797	00	798	00
„ anglo-austr. . . .	82	00	82	50
Zakładu kredytowego . . .	183	10	183	20
Kolei półn. Ferdynanda . .	133	80	183	90
„ galicyjskiej	223	75	224	25
czerniowiec z wpł. 35%. .	63	50	64	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	97	10	97	20
Frankf. n. M. 100.	97	15	97	25
Hamb. 100 mark.	86	75	86	85
London 100 fnt.	114	80	115	00
Paryż 100 frank.	45	75	45	85
Warszawa 17. stycznia.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	14	61	14	64
„ „ kupon. . „	00	19	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	69	75	70	25
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	79	75	80	00
Paryż 17. stycznia.				
Renta 3%	67	05	00	00
London 17. stycznia.				
Konsole	89	⁷/₈	90	00

Dobra Doliniany i Popiele

w obwodzie Przemyskim pół mili od miasteczka Gródka, tyleż od dworca kolei żelaznej, 4 mile od Lwowa w glebie pszennej położone są z wolnej reki do sprzedania. — **Bliższa wiadomość u adwokata krajowego Wgo Saczęsnego Smiałowskiego we Lwowie, lub u właściciela w miejscu.** 103 1–5

Ekonom,

opatrzony chlubnemi świadectwami, posiadający 20letnią praktykę gospodarską, poszukuje umieszczenia na osobnym folwarku. — **Adres: Tom Pietraszkiewicz w Stojańcach, ostatnia poczta Sądowa Wisznia** 102 1—3

PILULES DE VALLET

Pigułki te, potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym, powszechnie używanym we Francji przeciw **bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniej u kobiet.** Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom jak wiele innych żelazistych preparatów. Na etykielach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu: **Vallet**. 32 4—10

Cena: 1 złr. 50 kr., za opakowanie 20 kr.

Dostać można w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, RUCKERA we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

EAU DES CORDILIERES

Woda z gór Kordylierów podług recepty chińskiej. Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza próchnienie kości i wstrzymuje dalsze próchnienie zębów, które pańć się już zaczęły. Cena buteleczki 3 i 5 franków. Dostać można w Paryżu na ulicy Rivoli Nr. 33, we Lwowie w aptece **ZYG. RUKERA.** 19 4—25

Uniwersalna maść gojąca.

Jako środek uzdrawiający od wielu lat powszechnie uznany jest tak zwana

Maść cudowna,

która już to jako plaster przyłożona na piersiach lub między łopatkami, skutkuje przeciw astmie, wrzodom piersiowym i płucowym, uśmierza bole w krzyżach i wszelkich członkach, jako to: w ramionach, nogach i stawach członków, pomaga na ból głowy, w bolu zębów zaś użyta na tej stronie twarzy, pod którą ząb dokucza, uśmierza ten ból niebawem. Również jest ona skuteczną do gojenia ran, wrzodów, zapaleń róży, zapalenia oczu, gangreny, ran świeżych, nagniotków i odmrożenia, do rozpędzenia bolączek i nabrzmień i goi także u kobiet zranione piersi. Leczy także raki, fistuły i wyrzuty, pochodzące z słabości sekretnych 60 5—12

Maści tej dostać można u Franciszka Maack w Hamburgu.

Kawałek tej **maści** kosztuje **42** kr.

Główny skład znajduje się we **Lwowie w aptece A Berlinera** (dawniej **H. Lanerego**), w Brzeżanach u B. Fadenhechta, w Brodach u aptekarza Neusteina, w Buczaczu u M. Kodrębskiego, w Czerniowcach u Ignac. Schuircha, w Jarosławiu u braci Juśkiewiczów, w Krakowie u J. Janna, w Kołomyi u Wolfa Kupfermana, w Kałuszu u apt. Schlesingera, w Przemyślu u apt. Nablika, w Rzeszowie u Ign. Schatera, w Stanisławowie u apt. Tomanka, w Stryju u apt. Kornbergera, w Zaleszczykach u Kodrębskiego.

Zaświadczenie.

Żona moja używając od dwóch przeszło lat wszelkie za poradą lekarską przepisane maści do zagojenia ran skrofulicznych, zaczęła ostatecznie używać Maść cudowną — i z tak zbawiennym skutkiem, że po użyciu trzech kawałków tejże Maści, rany zupełnie pogojone zostały, i wszelkie ślady takowych poginęły. Mam to za święty obowiązek, polecić tekową cierpiącej ludzkości. Stanisł. Bart.

Nowo wynaleziona c. k. wyłącznie uprzywilejowana

połyskująca Pasta do mebli i powozów

E. Wallwitza w Wiedniu.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na ten nowy środek, zaszczycony dla swej praktycznej użyteczności wyłącznym przywilejem, i pozwalamy sobie dodać, iż za pomocą tej Pasty może każdy w sposób bardzo prosty i nadzwyczaj tani nadać połysk wszelkim sprzętom czy to polerowanym czy pokostowanym, jako to: meblom, powozom, wystawom sklepowym, tablicom firmowym i t. d., tam zaś gdzie skutkiem czasu starł się zupełnie, przywrócić go w pierwotnym pięknym i lśniącym blasku. Zarazem chroni ta Pasta sprzęty wystawione na wpływ słońca lub gorąca od niemiłego paczenia się lub pękania tak zwanego forniru. 63 2—4

Cena małej szkatułki .	1 złr. — c.
„ większej szkatułki mogącej wystarczyć na umeblowanie wielkiego pokoju . .	1 „ 50 „
1 flaszeczka tynktury .	„ — 25 „
1 szkatułka połyskującej Pasty do powozów łatwo schnącej i nie przepuszczającej wilgoci, dostateczna na kilka powozów	1 „ 50 „
Za opakowanie .	— „ 20 „

Dostać można we Lwowie w aptekach **A. Berlinera**, dawniej Lanerego i **Z. Rukera**, dawniej Tomanka. 36 4—6

RUDOLF EDER

FOTOGRAF we Lwowie, przeniósł z dniem 1. listopada 1864 swój zakład fotografji z pod l. 92⁴/₄ obok c. k. Namiestnictwa na

Kręcone Słupy pod l. 504⁴/₄.

Niniejszem ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że jego nowo, podług wszelkich prawideł sztuki fotograficznej urządzony salon w zimie ciepło jest opalony.

Co do wykonania podobieństwa i dokładności konkurować mogę z każdym zakładem największych miast europejskich. Fotografje z mej pracowni muszą wytrzymać krytykę znawców i li tylko takie będą oddawane, jakie w mojej wystawie widzieć można, gdyż moja wystawa nie jest wabikiem łatwowiernej publiczności, tylko własną ręką robiona.

Zdjęcia, które wymagają sekundowej ekspozycji, jako to maleńkich niespokojnych dzieci, lub licznych grup, wymagają koniecznie jasnego nieba; fotografować jednakowoż można tak przy jasnem jak i pochmurnym dniu, bez różnicy dla piękności fotografji.

Tuzin fotografij zwykłych biletowych kosztuje

4 guldeny w. a.

Fotografje wielkie, grupy tu we Lwowie niewidzianej głębokości, ostrości i dokładności, kopie obrazów olejnych, akwareli, fotografij, daguerotypów, rysunków ołówkowych i t. d. i t. d. podług ustnej umowy jak najtaniej i najdokładniej wykonane będą.

Nauka fotografii, gruntownie, za najmierniejszą cenę udzieloną być może.

Fotografie przed miesiącem listopadem 1864 przezemnie robione, nie mogą służyć za dowód do konalości, bo lokalna sytuacja pawilonu dawniejszego nie była korzystna.

Firmę moją „Rudolf Eder fotograf na Kręconych Słupach" proszę odróżnić od firmy B. Brand i Józef Eder, która znajduje się w Hotelu angielskim i licznych pomyłek jest przyczyną. 1246 4—6

Ces. król. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

Woda Anaterynowa do ust

J. G. Poppa, praktycznego lekarza zębów **w** Wiedniu, (dawniej „Tuchlauben" Nr. 557) teraz Stadt, Bognergasse Nr. 2. naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonku 1 złr. 40 cnt. Opakowanie 20 cnt.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu, również jak we wszystkich handlach pachnideł. Na prowincji w poniżej wymienionych składach.
821 (2—12)



C. k. wył. uprzyw. **Pasta do zębów**. Cena 1 zł. 22 c. **Masa** do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 zł. 10 c. **Roślinny proszek do zębów**. Cena kartonika 63 cnt.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jako też i innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również na ostatniej wielkiej wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniej, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencjami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od wszelkiego dalszego zachwalania.

Powyższe artykuły otrzymują:

we Lwowie apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, p. Mikolascha apt., p. A. Berlinera apt, p. Ebenbergera apt., p. Gebhardta i Kleina wdowy, p. Bonifacego Stillera, p. Zygmunta Ruckera; **w Krakowie** p. Górecki, p. J. Jahn, p. L. Feintuch, p. E. Stockmar apt. i J. Bartl. 87 5—12



Ogier

rządowy czystej krwi angielskiej Talfonrt, stanowić będzie od 1. marca w Strusowie, obw. Tarnopolskim po 30 złr. od kobyły. — Bliższe wiadomości tamże, poczta Mikulińce. 75 1—3

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

leczy **słabości piersiowe uporczywe kaszle, grypę i katary.**

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie syropu tego uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle, pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie czerstwość i tuszę normalną.

Cena 1 zł 80 kr., z opakowaniem 2 zł.

Skład dla panów aptekarzy we **Lwowie** u **Z. RUKERA**, w Warszawie u Józefa Mrozowskiego, w Wilnie u Chrościckiego, w Poznaniu u Elsnera, w Kijowie u Marcińczyka, i u apt. p. Necze, w Krakowie u Molędzińskiego. 17 2—15

Prenumeratę na dzieło szkolne:

C. J. Caesaris commentarii de bello Gallico.

wstępem i objaśnieniami opatrzył **Stanisław Sobieski**, prof. gimnazjum,

przyjmują w ilości **1 złr. 60 ct.** w. a. wszystkie księgarnie, jakoteż **podpisany.**

Obszerniejszy program dzieła posiada każda księgarnia. 48 3—3

Stanisław Sobieski,
we Lwowie l. 372 m.

L. 31326.

Ogłoszenie.

Magistrat król. miasta Lwowa podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że celem sprzedania drewnianego budynku miejskiego tak zwanej stajni rosyjskiej za czerwonem Klasztorem, 39 sążni długiej a 8 sążni szerokiej na 160 koni, dnia 10. marca 1865 przedpołudniem do 12 godziny, publiczna licytacja ofertowa w biórze budowniczem przeprowadzoną będzie.

Cena fiskalna ustanawia się na 1000 złr.

Chęć mający nabycia tej stajni, winni są w terminie oznaczonym opieczętowaną ofertę z załączeniem 10% wadjum najdalej do godziny 12. w południe do rąk komisji wnieść. Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Każdemu w chęci licytowania przysłuża prawo warunki licytacji przed terminem w biórze budowniczem przeglądnąć 89 2—3

Lwów dnia 31. grudnia 1864.

APTEKA ZYGMUNTA RUKERA
pod Srebrnym orłem sprzedaje
ŚWIEŻY SYROP PIERSIOWY MAYERA.

Bonifacy-Stiller-

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 295 m., otrzymał świeży transport
43 8—12

HERBATY CHIŃSKIEJ,

i poleca takową, szczególnie zaś

1 funt Kaiser-Melange po złr.	5
1 „ Souchong nr. 1 „ „	4
1 „ Pecco nr. 2 „ „	3

Zamówienia z prowincji uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

28 **PATE et SIROP** 7—12

de NAFE de DELANGRENIER

Są to cukierki z owocu, pochodzącego z Arabii. Profesorowie medycznego fakultetu w Paryżu, jak również 50ciu lekarzy szpitali paryzkich mieli sposobność uznania w praktyce skuteczniejszego ich działania od wszelkich innych środków, używanych przeciw **katarom, zapaleniom gardła, grypie, kokluszom i rozdrażnieniu w piersiach.**

Cena SYROPU 1 złr. 80 c., z opakowaniem 2 złr.; cena PATE 65 c, z opak. 75 c.

RACAHOUT z ARABII.

Jedyny wzmacniający pokarm, potwierdzony przez francuzką akademię medyczną.

Leczy słabości **żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia po słabościach, wzmacnia dzieci wątłej i delikatnej kompleksji**, a przez swe własności wzmacniające zabezpiecza **od tyfusu i od chorób epidemicznych.**

Prawdziwy **RACAHOUT, SIROP i CUKIERKI Delangrenier** sprzedają się w Paryżu przy ulicy Richelieu nr. 26, we Lwowie w aptece p. RUCKERA.

Cena 2 złr., z opakowaniem 2 zł. 20 ct.

„ZIEMIANIN"

Tygodnik rolniczo-przemysłowy

wychodzić będzie w r. 1865 pod temi samemi jak dotąd warunkami, pod redakcją Dra **J. SZAFARKIEWICZA** w Poznaniu.

Przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzęda pocztowe w Galicji i W. księstwie Krakowskiem.

Przedpłata półroczna na „ZIEMIANINA" wynosi 3 złr. 30 cnt. w. a.

Z Galicji i Krakowskiego można także przesłać wprost do Redakcji

„ZIEMIANINA"

w Poznaniu przedpłatę na cały rok w ilości 7 złr w. a., na pół roku 3 złr. 30 cnt. w. a. i odbierać „ZIEMIANINA" regularnie franco pod przepaską. 81 3—3

Ważne dla kapitalistów.

Podpisany uwiadamia P. T. Publiczność, że mu od Instytutu Ziemskiego kredytowego węgierskiego w Peszcie sprzedaż

Listów zastawnych

w drodze komisowej, poleconą została.

Jest zatem w stanie, papiery wartościowe tego Instytutu, każdego czasu podług kursu towarowego giełdy wiedeńskiej odstąpić.

Te listy zastawne, od których kupony pełne żadnemu potrąceniu podatkowemu nie podlegają, i bez wszelkich kosztów u podpisanego wy-



płacane będą, procentują się po 5½%; jednakowoż podług obecnego kursu kupione

czystych blisko 6½% przynoszą.

Losowanie tych listów zastawnych odbywa się co pół roku, zatem dwa razy na rok a wykazy ciągnienia przejrzeć zawsze można u podpisanego, który się oraz do Incasso listów wyciągniętych poleca.

Ponieważ zaś wszystkie te Listy Zastawne w przeciągu 34½ lat w pełnej IMIENNEJ WARTOŚCI (AL PARI) wylosowane będą, a ze względu, że się szczególniej dobrze procentują, i że na podwójnej i potrójnej podstawie hipotecznej, na majątkach ziemskich są zapewnione, żadnej dalszej zalety nie wymagają, przeto do wkładek kapitałów najwięcej zalecone być mogą.

Bióro znajduje się w narożnym domu pana Gablenca, na placu Ferdynanda i Wałowej ulicy na 1szem piątrze. 104 1—6

A. Boskovics,
Sekretarz Igo Węgierskiego powszechnego Asekuracyjnego Towarzystwa.

Pierwszy koncesjonowany

INSTYTUT POSŁUGACZY.

Podpisana Dyrekcja składając niniejszem Szanownej Publiczności podziękowanie za zaufanie, jakiem ten nowy zakład zaszczyconym został, uprasza zarazem najusilniej o odbieranie zawsze **od posługacza dotyczącej marki. — Przez nieodebranie marki naprowadza się bowiem posługacza na drogę przeniewierzenia się, a Szan. Publiczność nie mając żadnego dowodu w ręku, nie może robić w danym razie żadnych pretensyj, a Dyrekcja widzi się zmuszoną tak przestępujących posługaczy ze służby wydalać i dotyczącej władzy dla ukarania ich oddawać.**

Lwów 18. stycznia 1865.

Dyrekcja
Igo konces. Instytutu Posługaczy — ulica Majerowska nr. 772.

191 1—3

Wezwanie do przedpłaty.

Z dniem 1. lutego b. r. zacznie wychodzić we Lwowie, raz na tydzień, w objętości jednego arkusza w dużej 8ce, pismo perjodyczne poświęcone naukom, pod napisem:

TYGODNIK NAUKOWY,

które głównie zamieszczać będzie:

1. Aforyzmy etyczno-naukowe. Będzie to rodzaj zapisków, dotykających wszystkiego, gdzie tylko teorja naukowa łączy się ściśle z życiem praktycznem.
2. Monografie i poglądy z historji polskiej i powszechnej.
3. Rozbiory, krytyki i poglądy z literatury polskiej i zagranicznej.
4. Z filologii rozprawy monograficzne, ogólne poglądy i próby tłómaczeń autorów klasycznych.
5. Rozprawy z nauk prawniczych i społecznych
6. Wiadomości z nauk przyrodniczych.
7. Rocznice i wspomnienia historyczne w formie krótkiej notatki.
8. Rozmaitości i nowości literackie i naukowe.

Głównem staraniem „TYGODNIKA NAUKOWEGO" będzie, ażeby artykuły umieszczane miały ogólniejszy interes i budziły zajęcie w szerszego koła czytelników, nie oddających się wyżej wymienionym naukom. Dla tego nie będzie się zapuszczać w gmatwaninę oderwanych od życia teoryj, ani się gubić w materjale przedmiotowym nie będzie iść ślepo za zdaniami powag bez krytycznego rozbioru ich wartości, ani też gonić za przesadzoną oryginalnością poglądu; zaś co do stylu uważać będzie na jak największą jasność, zwięzłość i potoczność.

„TYGODNIK NAUKOWY" pragnąłby się stać **wiernem odbiciem umysłowego życia polskiej młodzieży**, dla tego też na jej udział najwięcej liczy, i dla tego prace młodych, kształcących się najchętniej umieszczać będzie. Nie gardzi jednak utworami starszych już wyrobionych pisarzy lub naukowo wykształconych ludzi, aby utwory ich za wzór służyć mogły. Jednakowoż liczy także wiele na pomoc.

Podnosząc w „TYGODNIKU NAUKOWYM" słabemi, bo młodemi siłami, najpożyteczniejszą w obecnej chwili dla kraju **myśl nauki, spodziewamy się życzliwego przyjęcia i licznego współudziału.**

REDAKCJA „TYGODNIKA NAUKOWEGO"
ulica Niższa Ormiańska pod l. 364.

L. Tatomir, główny współpracownik. **E. J. Janicki.**

PRZEDPŁATA WYNOSI:

W miejscu:		Z przesełką pocztową:	
rocznie . . .	5 złr. 40 cnt.	rocznie .	6 złr. — cnt.
półrocznie . . .	2 „ 70 „	półrocznie .	3 „ — „
kwartalnie . . .	1 „ 35 „	kwartalnie .	1 „ 50 „
miesięcznie . . .	— „ 45 „	miesięcznie .	— „ 50 „
W Niemczech, Szwajcarji, Francji i Belgii:		**W W. księztwie Poznańskiem:**	
rocznie	7 złr. — cnt.	rocznie	6 złr. 50 cnt.
półrocznie	3 „ 50 „	półrocznie	3 „ 25 „
kwartalnie	1 „ 75 „	kwartalnie	1 „ 65 „
Za luty i marzec	1 „ 20 „	za luty i marzec	1 „ 10 „

Prenumeratę przyjmuje księgarnia Kajetana Jabłońskiego we Lwowie; ekspedycja dla prenumeratorów miejscowych tamże.

Wszelkie listy przesełać należy **franco**: Do redakcji „TYGODNIKA NAUKOWEGO" we Lwowie. 105 1—3

Odpowiedzialny redaktor **F. B. Twardowski.**

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.